

Kolejny fragment powieści "Enamorada, truskawki i szampan" Elżbiety Walczak —
elawalczak

Od autora: Powieść finalistka konkursu Literacki Debiut Roku 2018

Spotkaliśmy się w miejscu, do którego nikt nie docierał (tak mi się wydawało). W domu na skale.

- Od czego zaczniemy? - zapytał.

- Opowiedz mi historię tego domu - poprosiłam.

- Ale musisz coś zrobić – trzymał w dłoni czarną opaskę, którą wyjął z kieszeni. - Zamknij oczy. Nie bój się. Nie otwieraj, dopóki nie zobaczysz tej historii w całości. Jesteś gotowa?

- Tak – odpowiedziałam.

Zrobiło się ciemno. Miquel złapał mnie za rękę. Jego dłonie były silne, podobnie jak ramiona. Stawiałam stopy delikatnie na ziemi. Czułam, jak moje ciało przenosi ciężar ciała, raz na jedną stronę, raz na drugą. Potem ruchy stawały się coraz bardziej spójne z ciemnością. Uspokajał się mój oddech. Czułam tylko jeden charakterystyczny zapach, którego nie byłam w stanie określić, ale odprężał mnie. Stanęliśmy. – Dotknij drzwi – powiedział.

- To jest pokój kryjówka? – dotykałam klamki w taki sposób, jakbym chciała poczuć nieznaną mi energię.- Drzwi otworzyły się same.

- Dotykaj rzeczy. Pytaj i wybieraj te odpowiedzi, które chcesz. Zostawię cię, ale będę tuż obok.- Miquel zamknął za sobą drzwi.

Zostałam sama.

- Cokolwiek zobaczę, będzie to tylko obrazem w mojej wyobraźni.

Połączyłam się z tym miejscem, tuląc się do ściany. Pamiętam, w jaki sposób rozmieszczone były zdjęcia. Jedno z nich zdjęłam i trzymałam w dłoni. Nie wiedziałam które. Poczulałam oddech. Ktoś stanął przy mnie. Wyraźnie czułam czyjąś obecność. Położyłam zdjęcie na sercu. Pamiętałam ten fragment z książki Miguela. Niewidoma dziewczyna dotykała serca, kiedy chciała dostrzec szczegóły. Ono mówiło za nią. – Kim jesteś? – skierowałam swoje słowa w jakąś stronę. – Jestem gotowa na to, żeby cię poznać.

- Musiałabyś wejść głębiej, poza ten pokój. Poza swoją wyobraźnię – ktoś szeptał mi do ucha. – Jestem tutaj, nawet obok. Jeśli poznasz prawdę, nie będziesz już sobą. Nawet kamienie mówią. I ściany.

- Kamienie?

Wciągnęła mnie ta historia w siebie.

Człowiek z blizną podał mi rękę. – To jest dom, w którym mieszkam od dawna.

- Ale tu nikogo nie ma – stałam cały czas w ciemności.

- Samotność wystarcza tylko na jakiś czas.

Kiedy to powiedział, rozproszył się w mojej głowie mrok. Stałam na początku drogi. Była wyraźnie zarysowana, prosta. Ruszyłam. Stopy dotykały pewnie ziemi. Szłam coraz szybciej, jakbym miała pewność, że dokąds dotrę. Nie było słońca. Była tylko droga. Po jakimś czasie usiadłam, żeby odpocząć, ale tylko na chwilę. Czułam, że muszę iść dalej. Nie wiem, jak długo to trwało, ale po jakimś czasie marsz stał się bardzo nierówny. Słabłam i wstawałam znowu. W końcu zobaczyłam zarys słońca i człowieka, który rozpościerał ręce, jakby chciał mnie przywitać.

- Możesz zamieszkać ze mną – powiedział ktoś, kto nie był ani mężczyzną, ani kobietą – ale tylko na chwilę. To jest moja droga, właśnie na niej stoisz. Pobądź ze mną chwilę, a potem wróć na swoją ścieżkę.

– To jest również moja droga – odpowiedziałam, nie zatrzymując się.

- Do słońca jest daleko. Sama tam nie dotrzesz.- Człowiek opuścił ręce i zniknął z moich oczu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 13.11.2018 20:47

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.